Nr. 255 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 6 listopada 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (16).

Sejm broni klejnotów i złota prywatnego.

Odrzucenie wniosku tow. posła Hausnera.

W obronie klejnotów i złota.

Wniosek tow. Hausnera na komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 4 11. (tel. wł.) Dziś na posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych skarbowej i budżetowej, miał miejsce przykry incydent pomiędzy premjerem Grabskim a posłem Byrką. Po trzeciem czytaniu projektu ustawy o szczególnych środkach załagodzenia przesilenia finansowego, wygłosił przemówienie premjer Grabski, w którym podnosił konieczność załatwienia dwu innych projektów.

Poczem zabrał głos poseł Byrka, który mówiąc o celach, na które rząd użył pożyczek wyraził się „parszywie“.

Na to powiedzenie zareagował premjer, iż tego rodzaju wyrażanie się jest niedopuszczalnem i o ile pos. Byrka swego powiedzenia nie cofnie, premjer będzie zmuszony opuścić salę.

Przewodniczący komisji pos. Zdziechowski zwraca uwagę p. Byrki, iż tak na plenum, jak i na komisjach sejmu, zasada parlamentarnego wyrażania się obowiązuje w całej pełni.

W tej chwili premjer opuszcza salę.

Pos. Byrka oświadcza, iż w przyszłości gotów jest nie używać podobnych określeń, jednak powiedzianego wyrazu nie cofa.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem pos. Byrki, o odroczenie rozpatrywania ustaw sanacyjnych. Wniosek odrzucono.

Następnie omawiano wniosek tow. Hausnera o przymusowem składaniu złota i kosztowności na skarb państwa. Tow. Hausner wygłosił dłuższe przemówienie motywujące wniosek. Przedstawiciele klubów Wyzwolenia, Piasta, Zw. Chł. i Ukraińców oświadczyli, że zasadniczo godzą się z wnioskiem, lecz nie będą za nim głosować, wstrzymają się od głosowania, gdyż obecnemu rządowi takich prerogatyw dać nie chcą.

W głosowaniu za wnioskiem tow. Hausnera padło 7 gł. przeciw 27 (Chjena i żydzi) nieoddanych głosów 22.

Z rady ministrów.

Stabilizacja urzędników państw. Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów. Zapomogi dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 4 11. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady min. wysłuchano sprawozdania o stabilizacji urzędników państwowych. Po dyskusji wybrano komisję, której zadaniem będzie opracowanie i przedłożenie radzie ministrów wniosków, w sprawie ujednostajnienia stabilizacji urzędników państwowych.

Minister Żychliński przedstawił wniosek PPS. i NPR. w sprawie nowelizacji ust. o ochronie lokatorów i oświadczył, iż rząd gotów poprzeć niektóre punkty noweli.

Następnie rozpatrywano wniosek ministra pracy w sprawie udzielenia pomocy bezrobotnym robotnikom, którzy wyczerpali zasiłki.

—:::—

Sukces Labour partji.

LONDYN, 4. 11. (Pat.). W wyniku wyborów do Rady miejskiej w Londynie otrzymali konserwatyści 938 mandatów, liberali 27, członkowie partji robotniczej 364, niezależni 37.

LONDYN, 4. 11. (Pat.). Reuter. Według ostatnich wyników wyborów, uzyskała partja robotnicza podczas wyborów do Rady miejskiej 132 mandatów więcej, pomiędzy tymi 47 z prowincji, a 85 w Londynie.

—:::—

Dymisja rządu łotewskiego.

RYGA, 4. 11. (Pat.). Gabinet podał się do dymisji.

Samobójstwo zredukowanego konduktora.

WARSZAWA, 4 11. (tel. wł.) Do prezydjum dyrekcji kolej. w Wilnie zgłosił się onegdaj zredukowany konduktor Sembarzewski, z prośbą o posłuchanie u prezesa inż. Staszewskiego. — Gdy Sembarzewskiemu oświadczono, że prezes nie przyjmie go, wyciągnął z kieszeni rewolwer i pozbawił się życia.

Sembarzewski znajdując się wskutek pozbawienia pracy w skrajnej nędzy, zamierzał prosić o cofnięcie krzywdzącej go redukcji.

—:::—

Wyzwolenie zapowiada dalszą obstrukcję w Sejmie

WARSZAWA, 4 11. (tel. wł.) Rokowania z Wyzwoleniem, które były prowadzone z inicjatywy min. Radwana, spełzły na niczem. Chodziło by Wyzwolenie zaprzestało obstrukcji w sprawie ust. o wykonaniu reformy rolnej.

Dowiadujemy się jednak, że na jutrzejszem posiedzeniu sejmu Wyzwolenie podejmuje dalsza obstrukcję.

Marsz. Piłsudski w Wilnie

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski, opuścił wczoraj Sulejówek i odjechał do Wilna.

—:::—

Piast pozostaje dalej w opozycji do rządu.

WARSZAWA, 4. 11. (tel. wł.). Dzisiaj obradował klub Piasta. Postanowiono nie zmieniać swego opozycyjnego stanowiska wobec rządu i ustaw sanacyjnych Dalej Piastowcy obłudnie wypowiedzieli się za koniecznością rozwiązania sejmu, ale (!!) po zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej.

—:::—

Zażegnanie strejku w Austrji.

WIEDEŃ, 5. 11. (Pat.). Przerwane od wczoraj rokowania rządu z organizacjami urzędniczemi doprowadziły dziś o godz. 12 do porozumienia, z powodu czego strejk urzędników państwowych nie odbędzie się.

Pierwsze złote 10-cio i 20-to złotówki

WARSZAWA, 4. 11. Dnia 2. bm. zostały przedstawione p. prezesowi Rady ministrów próby pierwszych polskich monet złotych po 10 i 20 złotych, wybite w mennicy państwowej.

Monety te posiadają na stronie głównej orła, oraz napis „Rzeczpospolita“ i wartość monety. a na odwrotnej stronie wizerunek Bolesława Chrobrego i napis: „Bolesław Chrobry 1025—1925“.

Przedstawione próby monet zostały przez p. premiera zatwierdzone.

Mennica polska opracowuje obecnie projekty wzorów monet polskich po 50 i 100 złotych, które wypuszczone będą później.

—:::—

Pan sędzia dr. Socha.

Interpelacja tow. posła Hausnera do ministra sprawiedliwości.

W nrze 212 z dnia 17. września cały artykuł pod t.: „Cześć zasługom" legł pod ołówkiem prokuratora.

„Cześć zasługom".

Sędzia sądu doraźnego p. dr. Socha, zamianowany został sędzią apelacyjnym. Zgoła nieoczekiwana nominacja i połączony z nią awans znalazły gorący „aplauz" wśród szerokich kół publiczności. Nominata dochodziły zewsząd gratulacje, — tem serdeczniejsze, że mianowanie nastąpiło wbrew opinji kollegium sędziowskiego, które zaproponowało na tę posadę trzech innych kandydatów, znanych z jurysprudencji i wysokiego poczucia sprawiedliwości. Wprawdzie dr. Socha zdołał przeciwstawić tym przymiotom li tylko bezwzględną surowość, cechującą jego orzeczenia, to jednak właśnie ta zaleta zyskała mu sympatje i poparcie całego „patrjotycznego" odłamu społeczeństwa.

Grono sędziów sądu okręgowego karnego traci w drze Sosze najlepszego kolegę i wybitnego sędziego. Nigdy nie szczędził kolegom — w najtrudniejszych nawet sytuacjach życiowych — wydatnej pomocy, choćby we formie dobrej rady. Surowy względem siebie samego i wobec drugich nie zatajał nigdy — mimo silnie rozwiniętego poczucia koleżeńskiego — najdrobniejsze choćby wykroczenia innych sędziów, a przeciwnie donosił o nich zawsze przełożonej władzy, byle tylko oczyścić stan sędziowski z elementów niepewnych.

Jako sędzia sprawiedliwy i bezstronny, a przytem niezrównany patrjota, hołdował zasadzie, że prokurator nikogo bez powodu nie skarży, i że w nowem, budującem się państwie, lepiej stu niewinnych zasądzić, niż jednego winnego uwolnić. Kierując się tą wytyczną, nie dał się nigdy sprowadzić z prostolinijnej drogi wymiaru sprawiedliwości ubocznym względom na stan faktyczny i ustawę. Orzekając o winie zawsze cum procuratore nie brał nigdy względu na narodowość lwyznanie oskarżonego, te mogły bowiem co najwyżej wpłynąć na wysokość kary.

O niezwykłej rutynie i nadludzkiej wprost bystrości tego zasłużonego człowieka świadczy, że po pierwszem spojrzeniu na oskarżonego miał już dostateczne wyrobione przekonanie o jego winie i ofiad — będąc z natury pracowitym, nie tracił czasu na celowe przysłuchiwanie się postępowaniu dowodowemu, lecz załatwiał inne sprawy urzędowe, czyli t. zw. kawałki, któremi go ponad siły obarczono.

Szerokie pole do najbardziej dlań odpowiedzialnej działalności sędziowskiej znalazł dr. Jan Socha w sądownictwie doraźnem, które dało mu możność rozwinięcia w całej pełni wszystkich wrodzonych zdolności i skłonności. Jako stały przewodniczący, a conajmniej wotant wszystkich trybunałów doraźnych, które kiedykolwiek urzędowały w lwowskim sądzie karnym, czuwał zawsze gorliwie nad tem, by sprawiedliwość nie poniosła żadnej szkody. Dwanaście wyroków śmierci wykonanych we Lwowie, w trybie doraźnym w ostatnich paru latach przyszło do skutku przy jego wydatnem współdziałaniu. Natomiast nie można czynić go odpowiedzialnym za to, że w kilku wypadkach Trybunał doraźny uznał się niewłaściwym i przekazał sprawę sądowi przysięgłych. Nie jego to wina.

Również nie można p. dr. Sochy winić o to, że w kilku wypadkach zamieniono w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Gdzie mógł, bronił kary śmierci. Gdy pewnego razu Trybunał doraźny pod przewodnictwem dr. Sochy zasądził na śmierć Iwana Dyszkanta, ojca czworga dzieci, za rabunek kożucha i pięciu złotych, a prokurator sądu doraźnego prosił telefonicznie o ułaskawienie, opinja znakomitego przewodniczącego trybunału, była tego rodzaju, że wyrok wykonano. Ale jakże straszne krzywdziłby tego znakomitego sędziego, ktoby dopatrywał się w charakterze jego rysów okrucieństwa. Człowiek, który przed wydaniem wyroku śmierci przystępuje do spowiedzi i św. komunji, by z czystem sumieniem, wolnem od ziemskich grzechów, sądzić bliźniego, nie może być okrutnym. I może przeciwnie główną pobudką jego działania była miłość bliźniego i świadomość, że prędka a łagodna śmierć od kuli jest stokroć lżejszą karą od powolnego konania w więzieniu.

Wprawdzie dr. Socha jest czynnym członkiem partji politycznej, to jednak nigdy nie wprowadzał polityki do wymiaru sprawiedliwości. Ilekroć przed tut. Sądem doraźnym odbyć się miała rozprawa na tle politycznem, (Dyttrich, Sołonynka, Steiger, Bottwin), a prezes sądu właśnie jego ustanawiał przewodniczącym, jako osobę godną tego zaufania, dr. Socha stale wymawiał się od przewodnictwa, zadowalniając się skromniejszą rolą wotanta. Jest to wynikiem powściągliwości politycznej, i wrodzonej jego skromności, nie — jak utrzymują złośliwi — z obawy przed ewentualną zemstą przyjaciół politycznych i towarzyszy oskarżonego, zasądzonego, straconego.

Szczęśliwy i zazdrości godnym jest sąd, który w swojem gronie ma sędziego o tylu, tak pięknych przymiotach.

Przez kilka laty starał się dr. Socha o nominację na sędziego trybunału administracyjnego, niestety kollegjum tego sądu nie doceniło jego wartości i odrzuciło jego kandydaturę.

Całe szczęście, że tym razem Ministerstwo sprawiedliwości, nie poszło za głosem grona widać zawistnych i małostkowych, sędziów, lecz z własnej inicjatywy uznało i wynagrodziło prawdziwą zasługę.

Wprawdzie w sądach apelacyjnych cenią wyżej znajomość ustaw, niż energię, a objektywność w wymiarze sprawiedliwości, niż ujawnione zwłaszcza w sądach doraźnych zalety, to jednak, jako szef biura prezydjalnego i naczelny kontrolor więzienia „Brygidki" napewno będzie dr. Socha, także w sądzie apelacyjnym miał pole do rozwinięcia i kazania właściwych zalet i niepospolitego patrjotyzmu.

A jeżeli prawdą jest, że przy lwowskim sądzie apelacyjnym utworzony zostanie trybunał doraźny dla spraw szczególnej wagi — cywilnych, karnych i dyscyplinarnych — to niezawodnie jego przewodniczącym zostanie dr. Socha jako jedyny, właściwy i odpowiedni kandydat".

P. prokurator zmienia konstytucję, nietykalność głowy państwa rozszerza na osobę p. dra Jana Sochy.

Od kiedy to nie wolno pisać życiorysów sędziów apelacyjnych, od kiedy to nie wolno krytykować nominacji, od kiedy to nie wolno

---

1)

Stracenie na krześle elektrycznem.

Dla zwolenników kary śmierć. — Mord najbardziej „humanitarny".

W sejmie został złożony wniosek posłów P. P. S. o zniesienie sądów doraźnych i kary śmierci. W jednym tylko ostatnim roku było w Polsce przeszło sto wypadków stracenia! Kara śmierci nie odstrasza i nie umoralnia, czego najlepszym dowodem są wzmagające się zbrodnie. Przed wojną nie było takiej masy wyroków śmierci ale i nie było takiej epidemji zbrodni jak obecnie.

W jednej ze swych znakomitych nowel powiada Iwan Franko: „Ja cię będę Marysiu pomaleńku rznął" — wkładając te słowa oczywiście w usta swego bohatera. Takiem mordowaniem „pomaleńku" są wszelkie wyroki śmierci a w następstwie ich wykonanie. Pomiędzy mordowaniem z tytułu prawa a morderstwem pospolitem jest tylko ta różnica, że morderca pospolity ofiary swej nie uprzedza o tem, co ją ma spotkać, a wyrok prawa skazańca o tem uprzedza... Ja cię będę Marysiu pomaleńku rznął..

Wobec wniosku P. P. S. o zniesienie kary śmierci poniższy wstrząsający opis stracenia staje się bardzo aktualny.

W „New York Evening Graphic" przedstawia John W. Gray następująco akt stracenia w nowojorskiem więzieniu Sing Sing.

O godz. 11. ozwał się dyrektor przyciszonym głosem:

— Teraz oto zapraszam pana jako prawnego świadka stracenia Johna Rysa i Johna Emiletta'y. Strażnicy odprowadzą pana na miejsce.

Na środku stał fotel owinięty drutami, kończącymi się pod kocem, z którego zwieszały się liczne, mocne rzemienie. Fotel elektryczny.

Pięciu, albo sześciu dozorców, silnych, brutalnych chłopów, stanęło dookoła fotelu. Stali nieruchomo jak statuy marmurowe z oczyma na wpół przymkniętemi, jak gdyby chcąc się uchronić przed instynktownymi odruchami współczucia. Stali z opuszczonemi ramionami jak rzeźnicy, czekający na swą ofiarę. — Za chwilę nadeszło trzech lekarzy i kierownik egzekucji, nierwowy, przepracowany człowiek.

Oczy moje utkwiły teraz w drzwiach, przez które miał wejść jeden z młodzieńców. Wszyscy mający być obecni w tej rzeźni ludzkiej patrzyli bezwolnie w tę stronę, a w szczególności strażnicy, czatujący na swoją ofiarę. I nagle ukazał się jeden ze skazańców, John Emiletta, chuderlawy, o błędnym wyrazie twarzy. Na jeden ułamek sekundy zawahał się, w tejże chwili pociągnął go strażnik, schwyciwszy za prawe ramię. Ciało młodzieńca drżało kiedy powoli siadał na fotel. Wyglądał znużony, najzupełniej wyczerpany i zachowywał się tak, jakby nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni, a zapewniam, że nie wiedział.

Strażnicy poczęli go krępować. Wtedy popatrzyłem mu w twarz. O Boże! Nigdy nie zapomnę tej chwili choćbym przeżył miliony lat. — Siedziałem wprost naprzeciw niego oddalony nie więcej, niż cztery metry, tak że mogłem obserwować najlżejsze drgnienie jego rysów. Było to oblicze istoty ludzkiej oniemiałe z przerażenia, sparaliżowane straszną myślą o śmierci. Po lewej stronie skazańca stał kapłan i powtarzał jakiś rozdział z Ewangelji. Religia Chrystusa stanęła w służbie burżuazyjnego faszyzmu. Stali tu ludzie, jako wykonawcy woli społeczeństwa, by zabić człowieka, który zabił! Myślałem mimowoli o piątem przykazaniu.

W międzyczasie przywiązali strażnicy młodzieńca do fotelu. Do jego białego i bladego ciała przymocowano elektrody. Na ziemi tuż obok fotelu, leżał elektryczny kabel, z którym połączono fotel i kaptur naciągnięty na głowę ofiary. Potem włożono mu czarną maskę na twarz, tak, że widać było tylko usta, drgające upiornie. W tej izbie śmierci zapanowało ciężkie, pełne trwogi milczenie. Sekundy zmieniały się w godziny, minuty w wieczność, aż morderca z urzędu włożył na głowę skazańca kaptur z silnie zmoczoną gąbką. Gąbka znajduje się naturalnie wewnątrz czapki i służy do dobremu celowi. Przez użycie jej prąd żywiem gotuje ofiarę.

Członki Emiletta'y drżały, ręce jego, bezwolnie zwieszone przez poręcze, miotały się jak ręce szaleńca, jak ręce oszołomionego trucizną... Kapłan szeptał dalej ostatnią modlitwę...

Tik, tak, tik, tak, słychać było zegarek stojącego w zagłębieniu lekarza, jakby uderzenie młota i upiorny charkot za maską śmierci. Doktor dał znak... uprawniony morderca załączył prąd.

W tej chwili drgnęły kurczowo bezwładne palce. Żyły powoli poczęły się wzdymać do takiej grubości, że zdawało mi się — lada chwila pękną. Drżenie ustało.., ciało wyprostowało się w fotelu, pot spływał grubymi strumieniami z porów skóry.

(C. d. n.)

prasie informować lepij ministera, jeżeli opinię swoją czerpie tylko od czynników miarodajnych stronnictwa do którego p. dr. Jan Socha należy.

Jest to przedwczesny bizantynizm, na który miejsca być nie może i nie będzie w republikańskiej i demokratycznej Polsce.

A nie chodzi p. prokuratorowi o ten lub ów szczegół, bo wszystkie są prawdziwe, nie wolno mówić ani pisać o p. tirze Janie Sosze, bo on jest nietykalny.

—:::—

Kiedy p. Lindem zajmie się prokurator?

Nieprawdopodobne wprost rewelacje.

Dziwną się wydawała „delikalność", z jaką decydujące czynniki dotychczas traktowały skandaliczne trwonienie grosza państwowego przez dyrektora PKO. dla „swoich ludzi". Tymczasem okazuje się, że każdy dzień przynosi coraz to nowe rewelacje. Oto wczorajszy „Rob." podaje nowy cykl jaskrawych nadużyć.

Oto co czytamy pod tytulikiem:

„KROLOWIE ZALICZEK".

Podajemy tu nazwiska trzech urzędników PKO., którzy otrzymali po 45.000 zł. pożyczki, którą mają spłacić w 12 latach, poczynając od 1926 roku. Są to pp.: Włodzimierz Jabłoński, Antoni Janowski i Alfred Sichower. Otrzymali pożyczkę na kupno will, pomimo, że każdy z nich ma mieszkanie 5—6 pokojowe w domu PKO. przy ul. Bugaj!

Jak już pisaliśmy, p. Linde udzielił tej niesłychanej pożyczki, mającej wszelkie cechy podarunku, z funduszu zaliczkowego — z funduszu, przeznaczonego dla urzędników, rzeczywiście potrzebujących pieniędzy na opędzenie naglących potrzeb domowych. — Tymczasem z funduszu zaliczkowego buduje się wille dla urzędników, otrzymujących 1.200 — 1.500 zł. miesięcznie!

Niedość tego: oprócz owej „zaliczki" w kwocie 45 tys. zł., p. Jabłoński otrzymał jeszcze w r. b. 1.000 zł bezzwrotnej zapomogi, p. Janowski z górą 8 tys. zaliczki, p. Sichower około 5 tys. zł. Inni dyrektorowie i naczelnicy otrzymali podobne zaliczki. — P. Tchórzewski, nacz. wydz. gosp., otrzymał 1 tys. zł. bezzwrotnej zapomogi.

Od stycznia do kwietnia 1924 r. p. Linde pobrał zaliczek 14,750.000.000 mk., p. Janowski 6 miljardów 400 miljonów mk., p. Żelechowski (wiceprezes) 10 mmiljardów 180 miljonów mk., Dzierżanowski 7 miljardów 280 milj., Krasicki 5 miljardów 250 miljonów itd.

„AKCJE BANKU POLSKIEGO".

Ciekawa była historja z akcjami Banku Polskiego. Kiedy kurs tych akcyj spadł, PKO. przejmowała akcje, przydzielone urzędnikom na rzecz „Papierów własnych", Ale cóż? Dotyczyło to prawie wyłącznie pp. dyrektorów i naczelników, którzy szybko pozbyli się akcyj Banku Polskiego, podczas gdy od niższych urzędników akcyj zwykle nie przyjmowano. Tak np. p. wiceprezes Żelechowski wyzbył się swych 25 akcyj, ale odrzucał podania niższych urzędników co do sprzedaży akcyj Banku Polskiego.

Przy publicznem kupnie akcyj Banku Polskiego kierowano się różnemi względami: tak np. posłowi Gruszce (członkowi Rady zawiadowczej PKO.) płacono za akcje 96 proc., podczas gdy w innych wypadkach tylko 60-70 zł.

Cykl dalszych rewelacyj „Robotnik" kończy następującą inwokacją:

„P. Prokuratorze! . P. Premjerze!

Kiedyż nareszcie wkroczy prokurator i zajmie się gospodarką p. Lindego i jego otoczenia?! Kiedyż nareszcie Rząd weźmie się na serjo do sanacji PKO.? Mianowanie p. Schmidta, pupila p. Kucharskiego, dowodziłoby, że sanacji nie będzie i że taka sama klika w taki sam „autonomiczny" sposób rządzić będzie w P. K. O.

Ossendowski w Paryżu.

PARYŻ, 3. 11. (Pat.). Bawi tu znany podróżnik i literat polski Ossendowski z żoną. Udaje się on w sześciomiesięczną podróż po Afryce środkowej. Zamierzona podróż Ossendowskiego wzbudza wielkie zainteresowanie w odnośnych sferach francuskich.

Przywileje Niemców w Rosji

Traktat handlowy, zawarty między Rosją a Niemcami w przeddzień podpisania paktów w Locarno, zawiera dość niezwykłe, jak na umowę handlową, klauzule.

Otóż według traktatu rząd sowiecki zobowiązuje się zagwarantować przebywającym w Rosji obywatelom niemieckim „swobodę sumienia i religji".

W innym znów paragrafie przyznaje się niemcom prawo obrony swych praw i interesów przed sądem rosyjskim „zgodnie z normami prawa międzynarodowego". A więc niemcy będą korzystali w Rosji z przywilejów sądowych.

W razie aresztowania obywatela niemieckiego, władze sowieckie są obowiązane poinformować o tem niezwłocznie konsula niemieckiego, który ma prawo odwiedzić aresztowanego.

Rząd sowiecki zobowiązuje się pozatem nie stosować do obywateli niemieckich prawa o wysiedleniu administracyjnem.

Robotnicy i urzędnicy niemcy, zatrudnieni w Rosji, nie będą zobowiązani do zapisania się w poczet członków związków zawodowych.

Dobra ruchome i nieruchome obywateli niemieckich nie mogą być konfiskowane ani wywłaszczane.

Obywatele niemieccy, przebywający w Rosji, wyłączeni są też z obowiązku uczestniczenia w pożyczkach wewnętrznych przymusowych.

Powyższe punkty traktatu dowodzą, iż niemcy uzyskały od Rosji przywileje dla swych kapitalistów, urzędników i robotników. Przywileje te stawiają obywateli niemieckich w Rosji w położeniu daleko lepszem, niż odnośne sfery rosyjskie.

Strejk austrjackich funkcjonarjuszy państw

WIEDEŃ, 4 11. Z dniem 5 bm. o godz 6-ej rano rozpoczyna się generalny strejk funkcjonarjuszy państwowych na obszarze wszystkich związkowych państw Austrji. Proklamowanie strejku wywarło wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych. Rząd podobno zdecydowany jest w razie dłuższego trwania strejku podać się do dymisji.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 4 11. (AW.) Komisja statystyczna ustaliła wczoraj — że koszty utrzymania w Warszawie wzrosły w październiku w porównaniu z wrześniem o 4'3 proc.

Z Teatru Wielkiego.

„Hetman Stanisław Żółkiewski",

dramat w 3 aktach K. BROŃCZYKA.

O utworze p. Kazimierza Brończyka pisałem już obszernie tuż przed pierwszem jego wystawieniem na scenie lwowskiej. Stwierdziłem wówczas, że jest to sztuka, świadcząca o silnym, indywidualnym talencie autora, surową swoją prostotą i prostolinijnością ujęcia wybijająca się wysoko ponad poziom przeciętności i właśnie dzięki tym swoim zaletom nie mająca nic wspólnego z ekstrawaganckimi produktami, chorującymi na sztuczność i pozę, które w ostatnich latach zalewają w nadmiarze rynek literacki. Zaznaczyłem również, że utwór jako dramat jest właściwie obrazem historycznym, rozłożonym na trzy odrębne części, — przedstawiające najcharakterystyczniejsze, może być, i najtragiczniejsze epizody z życia wielkiego hetmana. Epizody te, które nazwać można scenami dramatycznemi, mają złączyć się na odtworzenie postągowej wielkości historycznego bohatera; czysto ludzkie, wewnętrzne jego właściwości, które stanowią treść istotną duszy, pasującej się z przeciwnościami losu, kryją się pod powierzchnią widzenia. I dlatego Żółkiewski w dramacie Brończyka nie budzi bezpośredniości wzruszeń — jest on tragiczny jako wizja historyczna, ale nie jako człowiek.

Tak też oddziaływa na widownię, która — o ile skłonna jest do uniesienia bez zastrzeżeń — widzi w nim potężny refleks potężnej doby dziejowej i oklaskami wita w nim zjawę heroizmu, symbol wzniosłego piękna, które błyszczało w dziejach dawnej Polski aureolą chwały i męczeństwa. Mimo całą sympatję, z jaką odnoszę się do tego dzieła szczerego i zdrowego talentu, powiedzieć jednak muszę, że koncepcja dramatyczna jest zbyt uboga, gdyż posługuje się tylko historycznymi faktami i na nich tylko się opiera z pominięciem wszystkiego innego, co intuicją twórczą z głębin tej wielkiej, ale bądź co bądź ludzkiej duszy poza heroizmem wydobyć należało.

W Warszawie sztuka Brończyka — o ile wnosić można z głosów prasy — doznała chłodnego przyjęcia. Nie trzeba się temu dziwić. Kosmopolityzm, pretensjonalność, powierzchowność i gonienie za nowinkarstwem — choćby ono śmiesznością było — cechuje ludzi warszawskich; przemawia do nich tylko to, co przychodzi z zagranicy lub co jest wytworem ich swoistej gleby. Warszawka opanowana jest manją wielkości i chciałaby Polsce narzucać wszystko, co z jej rozwichrzonej, zdezorganizowanej umysłowości wychodzi. Na rodzimy talent, jeżeli nie wprzągł się do którejś z jej literackich i artystycznych koterji, nie znajdzie tam oceny sprawiedliwej, a tem mniej uznania. Nazwanie „Cecora literatury" utworu, który przy wszystkich swych brakach jest dziełem niezowiniętego jeszcze w pełni, ale mocnego i świeżego talentu, świadczy o uprzedzeniu jeśli nie o złośliwości niepatentowanych przez nikogo cenzorów literatury, aspirujących sobie prawo do ferowania nieodwołalnych wyroków.

U nas sztuka podobała się. Nie widziałem Solskiego w roli Żółkiewskiego w Warszawie, ale mogę zaryzykować twierdzenie, że Sosnowski był godnym jego partnerem. W sztuce Brończyka wybijają się przedewszystkiem tragiczny majestat hetmana i on jedynie narzuca się widowni. Sosnowski musiał tedy uwydatniać prostolinijność psychologiczną postaci, zamknąć swą kreację w klasycznych poniekąd konturach. Stworzył więc obraz matejkowski, fascynując posępną grozą, bijącą od hetmana. Odruchy ludzkich wzruszeń — poza silnie zaznaczającem się uczuciem wzgardy — są tutaj drugoplanowe, przygniata je siła bohaterska i ta promieniała z kreacji wielkiego artysty.

P. Barwińska znalazła się w swej roli, w swym żywiole. Jej gra, operująca ogromną skalą ekspresji dramatycznej, wspartej świetnym głosem, łącznie z grą Sosnowskiego sprawiła, że akt II wzniósł się na wyżyny wielkiej sztuki i że wywarł najsilniejsze wrażenie.

Na specjalne wyróżnienie zasługują poza tem pp. Kwiatkowski i Rasiński, obaj dzięki zachowaniu rubasznej dezinwoltury, oddającej typowo staroszlacheckie manjery, charakterystyczni, żywi, barwni. — P. Brzeski prezentował się bardzo ujmująco, p. Lochman był niewyraźny, p. Stępowski dobrze oddał wdzięk entuzjastycznej, poświęcającej się dla uwielbionego wodza młodości.

Inscenizacja aktu I. wypadła dodatnio; fragmentaryczne ujęcie sali posiedzeń sejmu pozwoliło wybrnąć z trudności, jakie nasuwałyby się przy wprowadzaniu na scenę olbrzymiego zbiorowiska ludzkiego. Gorzej było z aktem III.: wrzawa bitewna za sceną jest prawie niemożliwa do osiągnięcia za pomocą prymitywnych efektów teatralnych. Dekoratywnie tak akt II. jak i III. przedstawiał się bardzo ładnie, co jest zasługą p. Balka; efekta świetlne uwydatniały i podnosiły ponury nastrój, w jakim dokonywa się tragedja.

Na ogół przedstawienie stało na wysokim poziomie, co podnoszę z tem większą satysfakcją, że w pewnych kołach uważają mnie za zbyt surowego w ocenie dotychczasowej działalności kierownictwa teatru. Pewnie, że przyjemniej jest być chwalonym, ale zdaje mi się, że do pochwały może mieć pretensje tylko rzetelna zasługa. A pole do zasłużenia się scenie lwowskiej otwarte.

ARTUR CWIKOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 listopada

SENATOR TADEUSZ CIEŃSKI przewódca podolaków małopolskich, zmarł przedwczoraj we Lwowie.

NAJBLIŻSZE PREMIERY w bieżącym miesiącu będą: w Teatrze Nowości „Dziecko Miłości". efektowna o silnem napięciu dramatycznem 4-aktowa sztuka Henryka Bataille'a. „Mariella" nadzwyczaj wesoła o wielkiej wartości muzycznej operetka W. Kollo, zaś w Teatrze Wielkim „Nowi Panowie". świetna satyra na stosunki społeczne Francji powojennej, 4-aktowa komedja Roberta de Flers'a i Franciszka Croisset'a.

———

CZAS POMYŚLEĆ O OBNIŻCE CEN PIECZYWA. Ceny zboża tak u nas, jakoteż zagranicą mają tendencję zniżkową. We Lwowie natomiast ceny chleba, a głównie białego pieczywa są niezwykle wysokie. oraz o wiele wyższe niż po innych miastach w kraju. Należałoby przeto aby ktoś pomyślał o obniżce cen pieczywa.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 5.99, czeki na Nowy Jork 5.97 i pół. W wolnym obrocie płacono jednak dol. 6.7 zł. W innych miastach Polski dolary miały jednak tendencję zniżkową.

CENY ZBOŻA mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Na giełdzie lwowskiej wczoraj notowano pszenicę 20.50—21.50, żyto 15—15.50. owies 16.50 do 17.50 zł.

Mąkę pszenną węgierską płacono loco Lwów 8.10 8.36 dol. za 100 kg.

NAGŁY ZGON PRZY PRACY. 60-letni Michał Świątek, cieśla, zmarł nagle wczoraj wieczorem, wykonując jakąś robotę w realności pod l. 35 w Rynku. Lekarz miejski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Marta Bożejko, służąca zatrudniona u por. Gołuskiego, zam. na Cytadeli, uległa zaczadzeniu gazem świetlnym.

Stefan Zub, z Piasek, pracując w kamieniołomach, doznał licznych kontuzji przy rozsadzaniu skały materjałem wybuchowym.

Wspomnianych przywieziono na leczenie do szpitala.

Z POGOTOWIA RAT. Wczoraj zjawiła się w Pogotowiu rat. Katarzyna Kudła, która potrącona wozem, upadła, przyczem koło zmiażdżyło jej palec u ręki. Po zaopatrzeniu odesłano ją do szpitala.

Stanisław Michalski zjawił się w stanie podchmielonym z licznemi kontuzjami i ranami na głowie. Podał on, iż rzekomo w ul. Szpitalnej napadli i pobili go żydzi z zemsty, iż służył poprzednio w policji.

GŁOS NIEZALEŻNY, pismo socjalistycznej młodzieży akademickiej, jest już do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy pod l. 2.

IV. Tydzień Akademika.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 4. listopada rozpoczyna się doroczne święto młodzieży akademickiej — „IV. TYDZIEŃ AKADEMIKA".

Wszyscy wiemy, że „takie zawsze Rzeczypospolite będą — jak ich młodzież chowanie". Pomóżmy wysiłkom twórczym młodzieży naszej, która nieraz głodno i chłodno pracuje nad przyszłością swoją — nad przyszłością Polski.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA" — jest tym okresem który daje sposobność społeczeństwu żywo zająć się sprawami młodzieży akademickiej informować się o wszystkich przejawach jej życia.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA" — to okres ścisłego nawiązania kontaktu między Polską obecną, a Polską przyszłości.

Młodzież akademicka w tym „Tygodniu" wyjdzie do Was — nie z kwestą, żebraniną, karotą — a pozwać Was pragnie i zapalić do swych licznych — świetnie zorganizowanych imprez, z których największą jest „I. Wielka ogólnokrajowa loterja akademicka".

RADA NACZELNA POMOCY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ I KOMITETY TYGODNIA

Bije policja, czy nie?

We wtorek dnia 3 bm. przed godz. 11-tą w nocy zdarzył się we Lwowie znowu brutalny wypadek kajdanowszczyzny. Oto pełniący służbę posterunkowy nr. 441 uderzył w twarz przy ul. Kasztelańskiej jakąś kobietę, wywołał wielkie zbiegowisko ludzi, zaalarmowanych przeraźliwym krzykiem bezbronnej.

Będący przypadkiem naocznym świadkiem wypadku, p. Józef Potorejko, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej 4., w najbardziej taktownej formie zwrócił posterunkowemu uwagę, iż nie powinien był bić po twarzy kobiety, na co posterunkowy nr. 441 wygrażał p. Potorejce palcem przed nosem i pchał go kułakiem w piersi, wrzeszcząc przytem niczem opętany.

Taksamo. jak wobec p. Potorejki, postąpił posterunkowy z drugim świadkiem zajścia, który również pozwolił sobie w delikatny sposób pohamować rozjuszonego.

Z wielu obecnych, wpraszających się na świadków tego skandalicznego wypadku kajdanowszczyzny, notujemy oprócz p. Potorejki nazwiska: p. Henryk Pineles, słuchacz polit. Bartosza Głowackiego 18, i p. Edward Tambor, Gródecka 44.

Oto tak wygląda lwowskie „bezpieczeństwo" publiczne! Kajdan siedzi na Kajdanie i Kajdanem pogania. Należałoby stworzyć władzę bezpieczeństwa przed policją we Lwowie, bijącą obywateli u siebie i rozbijającą ich po ulicach. Wstyd, stokroć razy wstyd. panie dyrektorze Reinländer.

Naoczny świadek.

Realizacja pożyczki 100 miljonów dolarów.

WARSZAWA, 4 11. (AW.) „Ekspres Poranny" donosi, że rokowania rządu polskiego z wiedeńskim Credit Anstalt'em dały pomyślne wyniki. Uchwalono mianowicie, że pożyczka w wysokości 100 milj. dolarów ma być wypłacona w 4 ratach, z których pierwsza w sumie 40 mil. wpłynie z końcem rb., 3 zaś następne (po 20 milj.) w ciągu r. 1926. Dokładny program zużytkowania tej pożyczki opracowuje właśnie Komitet Ekon. Rady Min.

Co się dzieje pod Damaszkiem.

PARYŻ. 4 11. Militarna sytuacja w Syrji zaostrzyła się znacznie. Druzom udało się podobno ze wszystkich stron zamknąć Damaszek; i odciąć dowóz żywności. Wiele pism domaga się, aby gen. Sarrail oddany został pod sąd wojenny za bombadowanie Damaszku. „Matin" zarzuca mu, że spokojny dotychczas kraj zniszczył ogniem i mieczem, a poza tem ponosi winę śmierci kilku tysięcy francuskich żołnierzy, — którzy poginęli w bitwach z powstańcami.

„Soir" oświadcza, że Sarraila powinno się było odwołać jeszcze przed kilku miesiącami.

Warunki francuskie dla Druzów.

LONDYN, 4 11. Według informacji z Damaszku wódz Druzów, sułtan Atrasz wysłał do Damaszku emisarjusza celem nawiązania rokowań pokojowych. Francuskie władze miały odpowiedzieć, że pokój może być zawarty pod następującymi warunkami: Natychmiastowe wydanie 10 tys. karabinów, odszkodowanie w kwocie 100 miljonów franków i wydalenie z kraju sułtana Atrasza.

—:::—

Były kronprinc niemiecki jako uwodziciel.

BERLIN, 4 11. (AW.) Sensacyjna w swoim czasie interpelacja w sprawie uwiedzenia córki kolejarza przez b. kronprinca nie przestaje schodzić z łamów prasy republikańskiej. Ojciec uwiedzionej córki został na mocy orzeczenia lekarskiego osadzony w domu dla umysłowo chorych. Prasa republikańska utrzymuje, że był to tylko manewr, mający na celu pozbycie się ojca, którego dalsze roszczenia i skargi mogłyby narazić kronprinca na kompromitację. Osadzony w szpitalu dla warjatów kolejarz jest podobno zupełnie zdrowy. Cały ten wypadek ma być przedmiotem nowej interpelacji w Reichstagu. —

Przed strejkiem telefonistek

WARSZAWA, 4 11. (AW.) Na wczorajszym wiecu telefonistek utworzono specjalny komitet dla proklamowania i prowadzenia strejku, którego wybuchu spodziewać się można już w najbliższych dniach.

—:::—

Instytut eksportowy.

WARSZAWA, 4 11. (AW.) Wczoraj odbyła się druga z kolei konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych z delegatami Min. Przemysłu, celem rozważenia projektu ustawy o stworzeniu przez rząd Instytutu Eksportowego. Zadania tego instytutu miałyby być bardzo rozległe. Dziś dalszy ciąg konferencji.

Polski przewodnik turystyczny.

WARSZAWA, 4 11. (AW.) Dla ułatwienia ruchu turystycznego cudzoziemców w Polsce opracowuje Min. Kolei wielki ilustrowany przewodnik po miejscowościach położonych przy głównych linjach komunikacyjnych. Przewodnik ten wyjdzie w językach: polskim. francuskim. angielskim i niemieckim.

—:::—

Prokurator — defraudantem.

WARSZAWA, 4 11. (AW.) Aresztowany w Wilnie prokurator Kurczyn przywłaszczył sobie prócz 56 tys. zł także 10 tys. dolarów. Śledztwo w sprawie tych nadużyć prowadzi podprokurator Apelacyjnego Sągajło.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Dziewiętnasty dzień rozprawy.

Zeznania inspektora Łukomskiego.

Wśród olbrzymiego zainteresowania i ogólnego podniecenia składał wczoraj zeznania kom. Łukomski.

P. Łukomski przedstawił na wstępie znane szczegóły aresztowania Steigera i momenty przesłuchania w policji Pasternakówny i oskarżonego. P. Łukomski twierdzi, że ogromne na nim wrażenie zrobił fakt, że kiedy Steiger został wprowadzony (tuż po aresztowaniu) do jego auta, jakiś człowiek podszedł do Steigera i coś szepnął mu do ucha. Gdy auto już ruszyło, dopiero wtedy ten człowiek krzyknął: „Puśćcie go on jest niewinny". Jak się okazało, był to Fichman, którego później p. Łukomski kazał aresztować, rozumując (zresztą logicznie), że jeżeli Steiger rzucił bombę, to musiał być ktoś, co miał wgląd w ulicę Kopernika, aby go uprzedzić o tem, że powóz prezydenta nadjeżdża. — Wkrótce jednak tenże Fichman został wypuszczony na wolność.

Pasternakówna na policji, opowiadała m. in. że człowiek, który rzucił bombę, na chwilę odwrócił się i wtedy zobaczyła twarz jego, trupio-bladą, której wyraz na wieki pozostanie jej w pamięci. Był to wedle twierdzeń Pasternakówny Steiger...

Pierwsze oznaki burzy.

W tem miejscu przerywa p. Łukomski tok swych zeznań, zwracając się do trybunału z tem, że obrona mu przeszkadza. A potem powiedział pod adresem obrońców:

— Oni mnie sprowokują...

Obr. Dr. Landau: chce coś wyjaśnić, przewodniczący nie dopuszcza go do głosu, upominając o zachowanie najzupełniejszego spokoju.

Co przekonało p. Łukomskiego.

P. Łukomski zeznaje dalej: Pasternakówna opowiadała, że Steiger po rzuceniu bomby rzucił się do ucieczki, wbiegł do bramy a ona przez cały czas nie spuszczała z niego oka, wołając, by go aresztowano. Spostrzegłszy, że Steiger zdjął kapelusz i zaczął się wycofywać z bramy, wołała do policjantów, którzy nie zwrócili uwagi na wymykającego się:

— Ta jest, ta bierzcie...

P. Łukomski po pierwszem przesłuchaniu Pasternakówny wyszedł do innych świadków, których kilkunastu zgromadziło się w przyległym pokoju i z ich różnorodnych wrażeń i spostrzeżeń powziął przekonanie, że bomba wyleciała z chodnika. To się zgadzało z zeznaniami Pasternakówny i stąd wywnioskował, że Pasternakówna mówi prawdę.

Przew.: Czy Pasternakówna wyrażała tylko przypuszczenie?

Św.: Nie. Mówiła wyraźnie, że chwyciła Steigera wprost za rękę.

Przew.: Czy nie mówiła, że straciła go na chwilę z oczu?

Św.: Zeznała, że go bez przerwy miała na oku.

Moment przerażenia...

Dalej opowiada p. Łukomski, że na chwilę wyszedł do innego pokoju do telefonu, a Pasternakównę pozostawił samą w pokoju. Gdy wrócił, usłyszał, jak pan jakiś w cylindrze i we fraku stojąc nad Pasternakówną krzyczał:

— Pani się cofnie! pani się myli? Pani się myli!

Był to szef gardy osobistej prezydenta państwa, Suchenko (kom. Suchenko zeznawał przed kilku dniami, że nie miał wiary w nieomylność Pasternakówny i że ona na zadawane mu pytania co do szczegółów wyrzucenia bomby dawała mu wymijające odpowiedzi Red.)

Pasternakówna — opowiada dalej p. Łukomski — zwróciła się wtedy do mnie ze słowami: Panie Komendancie, proszę mnie wziąć w obronę. A to co? To jakiś pijany (!)

P. Suchenko — mówił p. Łukomski — przeraził się(?) i ja się przeraziłem.

Czł. tryb. Göttlinger: Nie uważał pan za stosowne zapytać go, w jakiej roli przychodzi?

Św.: Byłem zaskoczony sytuacją, zająłem się wyłącznie Pasternakówną.

Później — brzmią dalsze zeznania p. Łukomskiego — Pasternakówna w obecności kilku osób wojskowych i z policji powtarzała te same szczegóły o zamachu z całą stanowczością, z największą pewnością.

Przew.: Czy nie mówiła: Zdaje się?.

Św.: Nie mam dość słów, aby zaprotestować(?) przeciw temu. Mówiła całkiem stanowczo.

Francosowa przesłuchana w policji przez p. Łukomskiego, wśród pytań krzyżowych zaczęła tak kręcić(?) że aż p. Moszkowicz prosił go, aby jej nie zamknął(!!). Potem Francosową przesłuchiwał insp. Sawicki z polic. politycznej (Francosowa z Wiednia widziała człowieka uciekającego z jezdni i tak zeznawała bez wahania przed sądem doraźnym, w śledztwie, i na obecnej rozprawie).

Piejący głos.

Powziąwszy tedy przekonanie o winie Steigera p. Łukomski powiedział mu: Mamy dowody przeciw panu, niech się pan przyzna.

A wtedy Steiger zaczął wołać w najwyższem uniesieniu:

Czego chcecie odemnie, ja niewinny! to mogli zrobić Ukraińcy, aby zaprotestować przeciw temu co się tu dzieje. My tu także jesteśmy gospodarzami!!! itp.

P. Łukomski demonstrował przytoczone słowa tak głośno i tak osobliwem głosem, że przewodniczący zapytał go:

— Czy takim piejącym głosem krzyczał Steiger?

Św. Tak krzyczał, że musiałem zamknąć okno!..

Dalej p. Łukomski twierdził, że świadkowie widząc, że Steiger jest żydem, oświadczyli, że to nie ten.

Prokur.: Czy pan nie rozmawiał z Suchenką?

Św.: Ani słowa.

Prok.: On przecież zdawał relację prezydentowi, od kogoż mógł otrzymać bliższe informacje o zamachu?

Św.: Ja mu ich nieudzieliłem.

Na dalsze zapytania prokuratora p. Łukomski zeznaje, że sam przesłuchiwał Pasternakównę, a jeżeli ją przesłuchiwał Kajdan, to w obecności świadka. Wentylowano dalej kwestję, czy Kajdan zarzucał Pasternakównie, że zmienia zeznania, Świadek twierdzi że tego nie słyszał, i o tem nic nie wie.

Obrona o p. Łukomskim.

Po przerwie dr. Landau imieniem obrony zwrócił się do Trybunału z prośbą o zareagowanie na słowa p. Łukomskiego, który się wyraził, że obrona go prowokuje.

Kiedy przewodniczący na tę prośbę obrony nie zareagował, obr. Landau prosił o zaprotokołowanie w protokole, że obrona uważa, iż Łukomski nie dorósł do tego, aby mógł obrażać ławę obrony.

Grzywna i jeszcze raz grzywna.

Trybunał po naradzie uchwalił nałożyć na dr. Landau 100 zł grzywny, za obrazę świadka. W tej chwili dr. Landau podchodzi do trybunału i kładąc 100 zł mówi: Wykonanie jest natychmiast możliwe. — Za tę formę uiszczania grzywny, Trybunał nałożył na dr. Landaua — drugą grzywnę 200 zł.

W krzyżowym ogniu pytań obrony.

Dr. Landau: Jak wytłumaczyć, że w protokole niema wzmianki o ruchu ręką Pasternakówny (który miał demonstrować wyjęcie bomby z zanadrza i rzucenie jej).

Św.. Miałem podówczas kilka zajęć i w tym nawale pracy mogło to ujść naszej uwagi.

Dr. Landau: Dlaczego pan w sądzie nie mówił o ruchu ręką w zanadrze?

Św. Pasternakówna nie twierdziła absolutnie, że osk. wsuwał rękę w zanadrze. Dla mnie było więcej istotne to, co w ręku miał oskarżony.

Dr. Landau. O szczególe dwukrotnego ruchu ręką nie było mowy ani w śledztwie, ani przed sądem doraźnym. Dopiero teraz i pan i Pasternakówna zmieniliście zeznania.

Św.: milczy.

Dr. Landau Dlaczego pan nie kazał aresztować Fichmana natychmiast po zamachu?

Św.. Nie chciałem wywoływać zbiegowiska, uważając, że ważniejszy jest sprawca.

Dr. Landau Czy pan kazał śledzić Francosowę?

Św. Nie przypominam sobie.

Dr. Landau. Pan kazał Francosową przez agentów swoich inwigilować?

Św.: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Przed sądem doraźnym nie wspomniał pan o tem, że Steiger krzyczał, iż jest niewinny i t. d.

Św. Bo mnie o to nie pytano. Sądowi doraźnemu zabrakło motywów (do zasądzenia Steigera), wobec tego uważałem za stosowne samorzutnie o tem powiedzieć sędziemu śledczemu Rutce.

Dr. Landau: A ja panu przypomnę, że o tych motywach mówił pan dopiero po przedstawieniu panu przez sędziego śledczego treści artykułu w „Gazecie Codz." pod tyt. „Jakie były motywy czynu Steigera?"

Ze względu na ważność tego szczegółu obr. prosi o odczytanie odnośnego numeru „Gaz. Codz.

P. Thumen zgłasza się jako świadek

W tem miejscu wstaje p. Thumen (młodszy) i mówi:

— Ja to mogę...

Przew.: Kto pan jest?

— Dziennikarz, zgłaszam się jako świadek.

Przew.. Pan zechce natychmiast opuścić salę...

Odnośnego numeru Gazety codziennej w aktach nie znaleziono i dlatego nie można go było odczytać.

Dr. Landau: Czy był w policji obecny młodszy Thumen podczas pierwszych przesłuchań?

Św.: Nie.

Dr. Landau Tak zeznał kom. pol Wiczyński.

Św.. Nie! Nie! P. Wiczyńskiego u mnie nie było! (P. Wiczyński zeznał, że był w policji w kilka minut po zamachu i zastał tam m. in. młodszego Thumena).

Dr. Landau: Czy pan wspominał komu o zachowaniu się kom. Suchenka?

Św.: Raportowałem o tem dyr. Reinlanderowi i dlatego przydzielono śledztwo mnie.

Dr. Landau: Dlaczego Suchenko tak nastawał na Pasternakównę? Może był wspólnikiem Steigera?

Św.: Żadnych spostrzeżeń nie zrobiłem.

Dr. Landau Więc twierdzi pan, że stanowisko kom. Suchenka wobec zeznań Pasternakównej spowodowało przydzielenie panu śledztwa.

Dr. Landau stwierdza, że i o komisarzu Suchenku znajdowały się wiadomości w Gazecie codz., a potem pyta:

— Czy pan informował o Suchenku Thumena, czy Thumen pana?

Św.: Ani jedno ani drugie.

Dr. Landau: Dlaczego pan w śledztwie pominął trzy najważniejsze kwestje — to jest zachowanie się Steigera kiedy krzyczał, że jest niewinny, Suchenka i demonstrowanie ruchu ręką przez Pasternakównę?

Św.: Nie jestem prokuratorem, nikt mnie o to nie pytał, a mnie to wypadło z pamięci.

Po szeregu dalszych pytań obr. dr. Ringla przew. o godz. 3-ciej przerwał rozprawę do dziś g. 9 rano. Dziś będzie dalej przesłuchiwany kom. Łukomski.

— — —

Co jest w Wiedniu na sprzedaż.

WIEDEŃ, 4. 11. Według „Montagszeitung" prawdziwą sensację na rynku nieruchomości w Wiedniu stanowi lista sprzedaży 20 pałaców hrabiowskich i wielkich gmachów bankowych.

Mimo, że zwaloryzowanie cen tych gmachów jest znacznie niższe od przedwojennego, żadna transakcja z powodu dotkliwego braku gotówki nie doszła dotychczas do skutku. Toczące się rokowania rządu austrjackiego z niektórymi placówkami zagranicznemi spełzły również na niczem.

Na liście oferowanych gmachów znajduje się m. i. zamek arcyksięcia Karola Stefana, gmach b. Banku Austrjacko-Węgierskiego, gmach Banku Depozytowego, jakoteż i pałac hrabiowski Lanckorońskiego z cennymi zbiorami.

— — —

II. Kongres Towarz. Uniwersytetu Robotniczego.

KRAKÓW, 4. listopada.

Na kongres przybyli delegaci TUR-a z całej Polski w liczbie około 60 osób. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpiło w niedzielę 1. listopada w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Wśród owacyjnych oklasków wszedł na trybunę tow. poseł Ignacy Daszyński, przewodniczący Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i w słowach, pełnych entuzjazmu, powitał zebranych działaczów oświatowych, którzy przybyli na zjazd aby utrwalić owoce swojej pracy i wytyczyć dla niej drogę na przyszłość.

Po przemówieniu tow. pos. Daszyńskiego orkiestra kolejarzy odegrała „Czerwony Sztandar“, następnie przystąpiono do wyboru prezydjum, do którego weszli:

Tow. Dr. Kelles-Krauss (Radom), tow. red. Korolewicz (Kraków), tow. Dr. Kluszyński (Łódź), tow. Jadwiga Markowska (Borysław), tow. poseł St. Wolicki (Łuniniec).

Po wyborze prezydjum „Lutnia Robotnicza“ pod batutą tow. Wiślińskiego odśpiewała robotniczą pieśń powitalną.

Na sekretarzy kongresu powołano tow.: Gnoińskiego (Lublin), Krzyszkowskiego (Poznań), Osińskiego (Siedlec), Pająka (Biała) i Frölicha (Lwów). Po załatwieniu formalności wstępnych nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli instytucyj i organizacyj.

POWITANIE KONGRESU.

Pierwszy powitał zjazd imieniem prezydjum miasta Krakowa p. wiceprezydent Sare, następnie imieniem Uniwersytetu Ludowego tow. red. Korolewicz, zaznaczając, że Uniwersytet Ludowy pracuje nad oświatą robotniczą już przeszło 25 lat.

Imieniem kuratorjum okręgu szkolnego p. wicekurator Dr. Przyjemski, zapewnił zebranych, że kuratorjum będzie zawsze popierało oświatę pozaszkolną. Imieniem Międzynarodówki wychowania dziecka tow. Maks Winter, imieniem Centralnej Komisji Zw. zawodowych tow. poseł Żuławski, imieniem Uniw. Lud. Lwów tow. red. Szczyrek, imieniem CKW PPS. tow. poseł Czapiński, imieniem Wydziału Wychowania Dziecka tow. poseł Arciszewski, imieniem Związku nauczycieli szkół powszechnych ob. Dąbrowski, imieniem Związku centralnego urzędników Dr. Henryk Raabe, imieniem Centralnego Biura kursów dla dorosłych tow. M. Godecki, imieniem organizacji kobiet pracujących tow. Weychert-Szymanowska, imieniem krakowskiej Rady Robotniczej tow. Dr. Kunicki, imieniem polskiego Stow. robotniczego oświatowo-gimnastycznego „Siła“ w Czechosłowacji tow. Sarganek; imieniem Stow. „Siła“ na Śląsku Cieszyńskim tow. Reger; imieniem socjalistycznej młodzieży akademickiej tow. Dubois, imieniem Centrali oświatowej Związku zawodowego kolejarzy tow. Dziubak.

Po przemówieniach powitalnych odczytano liczne depesze gratulacyjne, poczem tow. poseł Czapiński wygłosił odczyt o Staszicu.

W przemówieniu swojem podniósł tow. poseł Czapiński niespożyte zasługi wielkiego patrjoty i krzewiciela niezależnej wiedzy i przedłożył zebranym

REZOLUCJĘ

w sprawie setnej rocznicy zgonu Staszica

„W setną rocznicę zgonu Staszica zjazd TUR — nawiązując swoją pracę oświatową do sławnej tradycji pedagogów - bojowników o lepsze jutro dla Polski: Modrzewskich, Działaczy Komisji Edukacyjnej, Trentowskich — składa uroczysty hołd pamięci wielkiego patrjoty, społecznika, pedagoga; krzewiciela wiedzy niezależnej. Postanawia urządzić w Warszawie Wielki Obchód dla uczczenia pamięci Staszica, zaś Oddziałom TUR na prowincji poleca urządzenie obchodu w całym kraju“.

Rezolucję przyjęli zebrani przez aklamację.

ODCZYT PROF. KRZYWICKIEGO.

Drugi z kolei mówca prof. Ludwik Krzywicki, wygłosił znakomity odczyt p. t. „Różne drogi rozwoju społecznego“.

Posiedzenie popołudniowe wypełniło sprawozdanie sekretarjatu generalnego TUR-a. Tow. senator Kopciński przedstawił pomyślny rozwój oddziałów TUR-a, których istnieje obecnie 69. skupiając około 3000 zorganizowanych członków.

Tow. poseł Piotrowski złożył sprawozdanie kasowe.

Liczni mowcy podkreślali konieczność połączenia TUR-a z Uniwersytetem Ludowym.

Na wniosek tow. Luksemburga, który przemawiał imieniem komisji rewizyjnej, udzielono Zarządowi głównemu jednomyślnie absolutorjum.

WIECZORNICA W DOMU ROBOTNICZYM

Wieczorem zebrali się uczestnicy kongresu w sali Związków Zawodowych w Domu Robotniczym, gdzie przy herbacie, wśród ożywionej dyskusji, spędzili parę niezmiernie miłych godzin. W czasie wieczornicy przygrywała orkiestra kolejarzy i śpiewał chór „Lutni Robotniczej“.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Posiedzenie przedpołudniowe wypełnił referat tow. Adama Ciołkosza, który omówił wyczerpująco pracę wśród młodzieży, przedkładając w tej sprawie obszerną rezolucję. Po referacie wywiązała się szczegółowa dyskusja około kwestji, czy Centralny Wydział Młodzieży TUR-a ma posiadać całkowitą samodzielność, czy też ma być ściśle związany z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego.

Do rezolucji zgłosił poprawkę tow. poseł Pławski, poczem po uzgodnieniu jej z referentem, rezolucja została przez kongres przyjęta.

POŁĄCZENIE TUR-a Z UNIWERSYTETEM LUDOWYM.

Przed posiedzeniem plenarnem obradowała przez 2 godzin komisja wniosków, nad wnioskami Zarządu głównego i oddziałów TUR-a. Równocześnie pracowała komisja porozumiewawcza, złożona z członków Zarządu głównego TUR-a i Uniwersytetu Ludowego w Krakowie i Lwowie. Komisja zakończyła swoje obrady następującą rezolucją:

1) Tow. Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza powinno wraz ze swojemi oddziałami miejscowemi, stać się statutowemi oddziałami miejscowemi TUR-a.

2) We Lwowie, Kołomyi i Stryju postanawia się założyć w najbliższym czasie oddziały miejscowe TUR.

3) Zarząd główny TUR powinien w najbliższym czasie utworzyć w porozumieniu z dotychczasowym T. U. L. w Krakowie i z komisją oświatową P.P.S. we Lwowie, centralę prelegentów, mających pracować w umówionych okręgach.

Rezolucję powyższą jednogłośnie przyjęto.

PRAKTYCZNE KURSY ROBOTNICZE.

Obrady popołudniowe pod przewodnictwem tow. Kelles-Krausa, wypełniły referaty tow. posłów: Z. Piotrowskiego, Z. Żuławskiego i K. Czapińskiego.

Tow. Z. Piotrowski omawiał sprawę praktycznych kursów robotniczych i przedłożył zebranym następującą rezolucję:

II-gi zjazd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, uznając potrzebę praktycznych, specjalnych kursów robotniczych przy oddziałach TUR (naprzykład buchalterji, slöjdu, dla elektrotechników; rysunków; haftu, szycia i t. d.) — wzywa wszystkie oddziały do przedyskutowania możliwości zorganizowania takich kursów u siebie przy Oddziałach.

II-gi zjazd TUR wzywa Oddziały do zbadania lokalnych warunków, zapoznania się z potrzebami powstania takich kursów, do skupienia chętnych, rozglądnięcia się za instruktorami a zarazem do opracowania pewnych podstaw finansowych tych kursów.

PRACA NA TERENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Drugi z kolei mowca tow. poseł Żuławski wygłosił treściwy referat o pracy oświatowej w związkach zawodowych i przedłożył zebranym następującą rezolucję:

Zjazd stoi na stanowisku, iż wszystkie poczynania oświatowe na terenie Związków Zawodowych winny być prowadzone w ramach organizacyjnych T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

Wobec tego Zjazd wzywa istniejące już w tych Związkach organizacje oświatowe, aby weszły w ściśły kontakt z Tow. Uniwersytetu Robotniczego i prowadziły nadal swą pracę pod sztandarem i kierownictwem TUR.

Rezolucja tow. posła Żuławskiego została przyjęta przez aklamację.

Następnie tow. poseł K. Czapiński mówił o kołach samokształcenia przedkładając rezolucję tej treści:

Zjazd TUR uważa zorganizowanie pracy samokształceniowej w kołach robotników, chłopów i młodzieży za niezmiernie ważny środek pogłębiający uświadomienia socjalistycznego podniesienia poziomu kulturalnego wogóle.

Zjazd poleca Oddziałom TUR aby zajęły się zorganizowaniem tych kół, kierowanych przez osoby kompetentne, lub też kół pracujących o własnych siłach.

Rezolucja została przyjęta.

WYBÓR ZARZĄDU.

Na miejsce wylosowanych wybrano do Zarządu głównego tow. sen. Kopcińskiego, sen. Posnera, Weychert-Szymanowską, Wacława Brunnera i Teodora Lipińskiego, na zastępców tow. J. Kolskową i Ludwika Cohna. Do komisji rewizyjnej tow.: poseł Pużak, Luksemburg, Kelepski, Gliszczyńska i Zerkowski.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Po przemówieniu tow. Markowskiej, wyrażającej podziękowanie prezydjum miasta Krakowa za udzielenie na zjazd sal magistratu, U. L. i tow. Kopcińskiemu za staranne przygotowanie zjazdu, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono kongres.

Statystyka nagród z fundacji Nobla.

Z końcem października i z początkiem listopada b. r. rozdziela fundacja Nobla po raz 25-ty swe nagrody. Podstawę dla tej fundacji stanowi, jak wiadomo testament szwedzkiego inżyniera Nobla, w którym tenże postanowił, że część jego majątku w papierach wartościowych ma być podkładem fundacji, z której odsetki co roku będą rozdzielane pomiędzy tych, co położą największe zasługi dla ludzkości. W szczególności odsetki dzielone są na 5 części jedną część otrzymuje ten, kto może się poszczycić największym wynalazkiem w dziedzinie fizyki, względnie chemji, drugą ten, co osiągnął specjalne wyniki na polu fizjologji, trzecią — medycyny, czwartą — literatury, piątą wreszcie otrzymuje działacz na polu pacyfikacji narodów, rozbrojenia i szerzenia idei pokoju.

Ciekawą jest statystyka, jakie kraje uczestniczyły dotychczas w nagrodach. Najbliższe Szwedom i rasowo i kulturalnie Niemcy przodują pod tym względem. Stoją one na pierwszem miejscu w dziedzinie fizyki ze swemi 7 i pół nagrodami. Dalej idzie Anglja z 4 nagrodami, Francja i Holandja z 3-ma, amerykański kontynent z 2-ma. Szwecja i Danja po jednej i Włochy z połową nagrody.

Jeszcze silniej zaznacza się przodujące stanowisko Niemiec w zakresie nagrody za chemję. Tutaj Niemcy występują z 9 nagrodami, dalej idą Anglja 5, Francja 3, podobnie Szwecja; Szwajcarja i Austrja po jednej. W grupie fizjologji i medycyny przodują Niemcy z 4 nagrodami, następnie Francja z 2 i pół, Danja i Ameryka po dwie. Anglja 1 i pół; Rosja, Szwecja, Szwajcarja; Austrja; Belgja i Holandja po jednej, a Hiszpanja i Włochy po pół.

Także w grupie literatury zajmują Niemcy przodujące stanowisko z 4 nagrodami, otrzymali je mianowicie: Homsen, Eucken, Paweł Heyse i Gerhardt Hauptmann. Dalej idą Francja 3 i pół, Anglja, Norwegja, Szwecja i Polska z 2-ma nagrodami (Sienkiewicz i Reymont), Hiszpanja z 1 i pół nagrodami, zaś Belgja, Danja, Szwajcarja i Indje po 1 nagrodzie.

Natomiast nie otrzymał dotychczas żaden Niemiec nagrody pokoju. Tutaj przoduje międzу narodami Ameryka z 3-ma nagrodami Roosewelt, Boot i Willson), dalej Francja z 2 i pół. Austrja, Norwegja; Belgja i Szwajcarja po półtora, Anglja i Szwecja po jednej nagrodzie, a Włochy Danja i Holandja po połowie.

Nowy władca Persji.

LONDYN, 3. 11. (Pat.). „Daily Telegraph“ donosi z Teheranu, że Riza Kah przyjął koronę i będzie nosił nazwę króla Pahlavi.

Dżuma w Grecji.

RZYM, 3. 11. (Pat.). „Secolo“ donosi z Saloniki że w mieście wydarzyło się 5 wypadków dżumy. — W Macedonji panuje epidemja tyfusu i grypy.

Sejm nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniu 1. listopada b. r. w Krakowie, prezes Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych Rzplitej senator Stanisław Nowak otworzył obrady VII. Zjazdu 1300 delegatów, reprezentujących 35.732 członków.

Związek PNSP. to organizacja największa wśród pracowników umysłowych i oświatowych. w Polsce. Liczy 1283 ognisk, 106 oddziałów powi. i 13 komisji w poszczególnych województwach.

Ze sprawozdania przedłożonego przez sen. Nowaka, dowiadujemy się, że majątek Związku wynoszący w r. 1923 9.710 zł. 65 gr. wzrósł w okresie sprawozdawczym do olbrzymiej sumy 775.618 zł. 7 gr.

Obecnie wynosi już znaczną kwotę ponad 1 miljon złotych. (Na budowę sanatorjum wpłynęło 1,200.000 zł.) W łonie zarządu głównego rozwija działalność liczne sekcje.

Zarząd główny troska się również o sprawy materjalne nauczycielstwa, i w tym celu z jego inicjatywy powstaje centralna Komisja Porozumiewawcza pracowników państwowych. Zarząd główny czuwa nad prawidłowem nadawaniem posad zwalczając system protekcyjny. Wielką pomoc ma organizacja ze strony posłów związkowych, a przedewszystkiem wiceprezesa związku posła Smulikowskiego, obecnego referenta pragmatyki nauczycielskiej w sejmie.

Senator Nowak charakteryzuje nastrój obawy wśród szeregów nauczycielskich o los polskiej szkoły. W roku sprawozdawczym t. j. 1924 dwie katastrofy spadły na szkolnictwo powszechne, t. j. podporządkowanie władz szkolnych władzom administracyjnym i redukcja.

W bieżącym roku oszczędności wstrzymują pożądany rozwój szkolnictwa. W bieżącym roku zużyto na budowę szkół powszechnych 10 miljonów złotych. Na rok 1926 zredukowano tę kwotę do 3,050.000. Nauczycielstwo związkowe nie zostało powiadomione o projekcie ustroju szkolnego wniesionym przez obecnego Ministra oświaty na Radę ministrów. Ustrojowi szkolnemu, zagraża dwutypowość szkolnictw. polegająca już dawniej na terenie b. zaboru austrjackiego. Nauczycielstwo związkowe jest przekonane, że tylko siedmioklasowa szkoła powszechna, jednaka dla wszystkich dzieci, polskich, może wychować solidarnie demokratyczny naród.

W tej myśli wznosi mówca okrzyk: Niech żyje jednolita siedmioklasowa szkoła powszechna. Okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, zakończył przewodniczący pierwszą część inauguracyjnego przemówienia, poczem poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Związku (61 kolegów, 58 koleżanek). Na gruźlicę przypada 54 proc.

Nastąpiły przemówienia władz, poczem poseł na sejm czechosłowacki nauczyciel Oryszek, dziękując za zaproszenie, pozdrowił zjazd w imieniu kolegów czechosłowackich. Serca nauczycieli po drugiej stronie Tatr — mówił p. Oryszek, — biją tak samo jak wasze polskie. Mowca mówi o idei wszechsłowiańskiej od Gdańska po Belgrad i Sofję, podkreślając że przyszły Grunwald musi zastać Słowian lepiej zorganizowanych.

Po za tem powitalne mowy wygłosiło wielu przedstawicieli rozmaitych instytucji.

Po powołaniu sekretarjatu: Patyna (Kraków), Bilski (Łódź), Zajchowska (Górny Śl.), Balicki (Brody), Kisielnicki (Warszawa) nastąpiły referaty p. Marji Jaworskiej ze Lwowa, i p. Aleksandra Patkowskiego pod tytułem: Wiedza o Polsce współczesnej jako podstawa wychowania w szkole.

—:::—

Czy przyjdzie do nowej wojny?

Wynik ankiety międzynarodowej

Wyszła w Genewie książka wybitnego pisarza Henri Ruffin, pod tyt.: „Reverrons nous la guerre"? „Czy doczekamy się nowej wojny"? która jest wynikiem międzynarodowej ankiety na powyższy temat.

P. Ant. Potocki omawiając tę książkę w „Kurjerze por." pisze m. in.:

Pierwsze rozdziały ankiety, poświęcone są przeglądowi zatargów, które wybuchły już po zawarciu rozejmu: więc konflikt o wyspy Alandzkie, konflikt o Górny Śląsk, o Wilno, trudności austrjackie, salwa armatnia na wybrzeżu Korfu, i wreszcie „cud nad Wisłą"... Otóż każdy z tych konfliktów niósł zarody pożaru powszechnego.

Generał Weygand mówi: „Armja czerwona spływała pograniczem polsko- niemieckiem bratając się z militarystami pruskimi — w tym momencie byliśmy 5 minut od wybuchu wojny powszechnej, przecież 15. lipca t. j. pod datą, która była oznaczona na wejście bolszewików do Warszawy, mamy krwawy atak Niemców na oddział okupacyjny francuski na Śląsku.

Czyż to nie wystarczało — w wypadku powodzenia bolszewików — na wybuch nowej wojny światowej.

Ruffin wskazuje jeszcze na dwa niepokojące punkty najbliższego układu stosunków powojennych: na tendencje do sprzymierzenia się mocarstw porażonych, oraz na imperjalizm pomocarstw porażonych i na imper. Mussoliniego, który nie solidaryzuje się nawet z tą nikłą solidarścią, którą zwycięskie mocarstwa praktykują od kongresu do kongresu... Rapallo—Korfu.

W miarę, jak odchodzimy od daty „wiecznego pokoju", tj. od zawieszenia broni z dn. 11 listopada 1918 roku, teren możliwych konfliktów światowych zamiast zwężać się — rozszerza się coraz bardziej.

Dwa „kolorowe niebezpieczeństwa", zdaniem Ruffina, zawisły nad światem: niebezpieczeństwo czerwone i niebezpieczeństwo żółte.

Ruffin, omawiając warunki tego możliwego konfliktu ras, stwierdza, że rasa biała liczy obecnie 500 miljonów, z czego w samej Europie 440 miljonów, podczas gdy rasy kolorowe liczą 1200 miljonów, w czem sama rasa żółta liczy przeszło 550 miljonów. To już dość niepokojąca statystyka, zważywszy, że kolorowi, jak i biali, rozporządzają mitraljezami i awjatyką.

Jak wyglądają węgierskie „oszczędności".

320 milj. koron złotych na wojskowość — 100 koron na uniwersytet ludowy.

Niepomyślny stan finansów węgierskich podyktował węgierskiemu ministerstwu finansów zastosowanie w preliminarzu budżetowym na rok 1926 szeregu oszczędności. Pomijając różne drobne skreślenia, dotyczące mniej ważnych dziedzin życia państwowego, system oszczędnościowy węgierskiego ministra finansów dotknął w głównej mierze budżet ministerstwa oświaty. Tak naprzykład minister finansów zaproponował

ZAMKNIĘCIE DWÓCH UNIWERSYTETÓW

z pomiędzy czterech, istniejących na terytorjum państwa węgierskiego. Tylko dzięki protestowi ministra oświaty zamiar ten został unicestwiony. Inne restrykcje na polu szkolnictwa zostały jednak przez rząd uchwalone. O ich charakterze świadczą takie dziwaczne pozycje jak 6.100 koron złotych na cele udziału uczonych węgierskich w międzynarodowych kongresach, 6.400 koron złotych na stypendja dla profesorów i studentów, 5.000 kor. zł. na honorarja dla prywatnych docentów, albo też taki dziwoląg jak

100 (STO) ZŁOTYCH KORON NA ORGANIZACJĘ LUDOWEGO UNIWERSYTETU

w Budapeszcie.

Odwrotną stronę medalu stanowią oszczędności tyczące się pozycji wydatków na cele obrony krajowej. Wynoszą one mianowicie w rubryce ministerstwa wojny, upoważnionego do utrzymywania 35 tysięcznego wojska najemnego, około 8.9 miljonów kor. złotych (1.3 biljona koron węgierskich). Oprócz wojska najemnego utrzymują Węgry 11.811 żandarmów (na terytorjum liczącem 8 miljonów ludności) kosztem około 20.7 milj. kor. zł.; dalej policję państwową, policję rzeczną, straż finansową, straż cłową. Wreszcie wykazuje preliminarz budżetowy $5^3/_4$ miljona kor. zł. na utrzymanie straży zamku królewskiego, 8/4 milj. na straż sejmową, oraz 6.9 milj. na istniejącą we Węgrzech straż korony królewskiej i t. d. Ogółem wynoszą wydatki Węgier na organy wojskowe i porządku publicznego 320 miljonów zł. koron węgierskich, czyli niemal

20 PROCENT CAŁEGO BUDŻETU PAŃSTWOWEGO,

co stanowi sumę przewyższającą o 25 procent wszystkie dochody państwowe z podatków bezpośrednich, obliczonych na sumę 260 miljonów zł. kor. Również wygórowane są i systemowi oszczędnościowemu wcale nie odpowiadają wydatki, przyznaczone na utrzymanie aparatu administracyjnego.

Literatura, nauka, sztuka

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski". — Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu". — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Zemsta". — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Faust". — Gościnny występ P. Raiczewa.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej." Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Śpiewak własnej doli". Ceny zniżone.

—:::—

DRUGI PROGRAM „SEMAFORA" ma się ku końcowi, premiera w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Program obecny, obfitujący przeważnie w momenty wesołe i stojący pod znakiem muzyki i dekoracji, zgromadził znacznie większe zastępy widzów od poprzedniego i utrwalił wśród publiczności przekonanie, że jest teatrem inteligencji Lwowa.

Bilety do nabycia w sklepie mui Seyfartha, ul. Akademicka.

TEATR WIELKI, gra w dalszym ciągu, w pełni sukcesu, dramat Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski". Sądząc z dotychczasowych przedstawień, zapełniających widownię, dramat Brończyka ma zapewnione długie powodzenie na repertuarze Teatru Wielkiego. Ceny biletów na przedstawienia „Żółkiewskiego" zniżone.

PETAR RAICZEW, światowej sławy tenor, wystąpi gościnnie po raz drugi w sobotę w operze „Faust", w otoczeniu wybitnych solistów naszej opery, pod batutą p. Zuny, w reżyserji T. Łowczyńskiego.

„ZEMSTA" Aleksandra hr. Fredry, dana będzie w sobotę bieżącego tygodnia na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, w wykonaniu doborowego zespołu artystycznego, pod reżyserją p. Rasińskiego. Bilety po cenach zniżonych popołudniowych do nabycia w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich.

Konferencja obwodowa P. P. S. na Wschodnią Małopolskę.

W niedzielę, 29. bm. odbędzie się wspomniana konferencja we Lwowie w lokalu Rady Zawodowej, przy ul. Ossolińskich pod l. 10.

Porządek dzienny obrad

1) Sprawozdanie.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Kongres.
4) Sprawa przyszłych wyborów.
5) Organizacja Towarzystwa Opieki nad dzieckiem.
6) Prasa partyjna.
7) Wnioski i interpelacje.

Wszystkie organizacje winny przygotować się do należytego obesłania tej konferencji.

Bezrobocie w okręgu lwowskim.

W ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych w okręgu lwowskim wzrosła o około 100 osób, głównie w dziale budowlanym. Pogorszyła się również sytuacja drukarzy; wiele zamówień graficznych dla Lwowa wykonuje się w innych miastach, gdzie się podobno taniej kalkulują.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przy ulicy Rutowskiego na zarejestrowanych ogółem 1322 poszukujących pracy, wysłał na wolne miejsca 114 kandydatów; 168 robotników korzystało z zasiłków Funduszu Bezrobocia; 12 pracownikom umysłowym przyznano pożyczkę z funduszów państwowych.

Z wydawnictw.

„GŁOS NIEZALEŻNY“. Ukazał się nowy numer „Głosu Niezależnego“, czasopisma Związku Niezależnej Młodz. Socjalistycznej“ (Akademickiej).

Numer ten, o objętości 20 stronic, poświęcony jest pamięci tragicznie zmarłego tow. Ryszarda Wasserbergera. Na czele numeru znajduje się pięknie wykonana fotografia zmarłego, w bardzo udatnym układzie graficznym.

W szeregu artykułów oświetlona jest postać zmarłego jako socjalisty taternika, matematyka i miłośnika muzyki. Dalej umieszczono pozostałe w papierach pośmiertnych teoretyczne prace zmarłego, na temat etyki i socjalizmu, oraz „Jednolitego frontu“. Prócz artykułów poświęconych pamięci tow. Wasserbergera, znalazło się w zeszycie miejsce dla korespondencji z zagranicy. O pracy studentów-socjalistów za granicą donoszą korespondencje z Anglji, Czechosłowacji, Niemiec, Austrji i Szwajcarji.

Interesujący jest przegląd prasy, w którym poważnie rozprawiono się z różnemi, niby radykalnemi czasopismami.

Kronika krajowa zamyka starannie wydany numer. Cena egzemplarza 60 gr.

Adres redakcji i administracji: Aleja Krasińskiego l. 6.

„MORZE“ — organ Ligi morskiej i rzecznej w ostatnim (10) numerze za październik przynosi artykuł St. Żeromskiego: Józef Conrad Korzeniowski, nowelę Conrada. Dusza przeciwnika, inż. Wisznickiego: Linja kolejowa Górny Śląsk — Gdynia; Konst. Suszczewskiego: Światowa marynarka wojenno-morska; Komandora B. Nowotnego: Statki motorowe na linji morskiej Gdańsk — Gdynia — Morze Śródziemne: A. Aleksandrowicza: Z dziennika okrętowego „Wilesia“ — pozatem kilka utworów poetycznych i kronikę. Zeszyt, przedstawiający się bardzo udatnie także pod względem szaty zewnętrznej, zdobią liczne ilustracje. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy.

BLASKO IBANEZA: „Ziemia zdobyweów“ wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza 5. Powieść Ibaneza jest fascynująca. Mocne barwy życia i ludzi stwarzają niepospolity obraz ruchu, zmagań, upadku i wznoszeń. Interesują go kontrasty pracy człowieka Europy i Ameryki.

Wszyscy ci, których dotknęła klęska materjalna czy moralna w Europie, znajdują w Ameryce źródło odrodzenia przez pracę.

Ten motyw wysokiego umoralnienia brzmi najwyższym tonem w całej powieści.

Komunikat.

V POSIEDZENIE NAUKOWE Pol. Tow. Historycznego (Koło lwowskie) odbędzie się w piątek, dnia 6. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu Historji Sztuki (ul. św. Mikołaja 4, II. p.). Na porządku dziennym odczyt Dr. K. Sochaniewicza p. t. „Najdawniejsze dyplomy ks. Witolda“ (przyczynek do dyplomatyki wieków średnich)“. — Goście mile widziani.

Sprawy partyjne.

* WYKŁAD. W Związku Zawodowym pracowników gminnych odbędzie się dnia 6. bm. o godz. 7 wieczór wykład tow. Skalaka, p. t.: „Socjalizm a Pokój“.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSADĘ SZOFERA przyjmie młody inteligentny człowiek, wolny od wojska. Referencje i świadectwa pierwszorzędne. Oferty łaskawie proszę skierować do Admin. Dzien. Ludow. pod »Inteligentny szofer«.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako pomocnik handlowy w dziale papieru. Zgłoszenia: Grünberg, Łokietka 4 a.

UCZEN z VIII kl. gimnz. przygotowuje do zdawki do gimnazjum; udela też lekcji z historji, geografji i polskiego z zakresu szkół średnich. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Korepetytor«.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

WYCHOWAWCZYNI izr. umiejąca szyć i rozumiejąca gospodarstwo poszukuje posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod »Wychowawczyni« do Adm.

AKADEMIK, zdolny korepetytor poszukuje lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia »Przedpołudniem«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.